

Dr n. med. ANNA BEATA WAJSZCZUK-RELIGA



3.XI.1939 – 23.VI.2025



[Śląski Portal Informacyjny](#)

[dneotsoSpra4zi37d5fl.0lmg2a uc9ig1cat60i9lohf2f2m4h289u61amm](#) ·

Zmarła dr n. med. Anna Wajszczuk-Religa – wybitna lekarka i współtwórczyni sukcesów polskiej transplantologii

W wieku 85 lat odeszła dr n. med. Anna Wajszczuk-Religa – wybitna specjalistka w dziedzinie fizjologii klinicznej, wieloletnia wykładowczyni Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i żona legendarnego kardiochirurga prof. Zbigniewa Religi. Informację o jej śmierci przekazało Stowarzyszenie Transplantacji Serca im. prof. Zbigniewa Religi.

Dr Wajszczuk-Religa przez dziesięciolecia kształciła pokolenia przyszłych lekarzy, przekazując im wiedzę z zakresu fizjologii klinicznej. Jako żona i współpracowniczka prof. Religi aktywnie wspierała rozwój polskiej transplantologii, która pod ich kierunkiem osiągnęła światowy poziom.

"Była nie tylko wybitnym naukowcem, ale także nieocenionym wsparciem dla męża w jego pionierskiej pracy" – podkreślają przedstawiciele Stowarzyszenia.

Dr Anna Wajszczuk-Religa pozostanie w pamięci środowiska medycznego jako osoba o

niezwykłej mądrości, skromności i oddaniu pacjentom. Jej wkład w rozwój polskiej medycyny i kształcenie lekarzy jest nie do przecenienia.

[#Medycyna](#) [#Transplantologia](#) [#WUM](#) [#ZbigniewReliga](#) [#Pamięć](#)

Pokaż mniej

[Andrzej Wac-Włodarczyk](#)

Wyrazy współczucia dla Rodziny i Bliskich. Miałem okazję gościć Panią Doktor razem z Jej Bratem p. Waldemarem. To cudowni, zacni Ludzie!!!

Piotr Prawdzic (**Włodzimierz Biegunski**) - <piotrprawdzic@o2.pl>

Drogi Marku,

Pan Paweł przekazał mi tę smutną wiadomość,

Bardzo Wam wszystkim współczuję.

W. Bieguński z synem

Krzysztof na Facebooku <friendupdates@facebookmail.com>

Krzysztof Sprzączak udostępnił post użytkownika Śląski Portal Informacyjny

Krzysztof Sprzączak udostępnił post użytkownika Śląski Portal Informacyjny.

24 czerwca o 06:33

Barbara na Facebooku <friendupdates@facebookmail.com>

Barbara Miszta udostępniła [post](#) użytkownika [Śląski Portal Informacyjny](#)

Użytkownicy Barbara Miszta, Krzysztof Sprzączak i Danuta Chomicka-Zapłata zareagowali na to

6/30/2025

From: Paweł Stefaniuk
Date: 6/30/2025 5:41:55 PM
To: Waldemar Wajszczuk
Subject: Zdjęcia

Przesyłam zdjęcia z pogrzebu!

Pogadamy kiedy indziej bo późno!

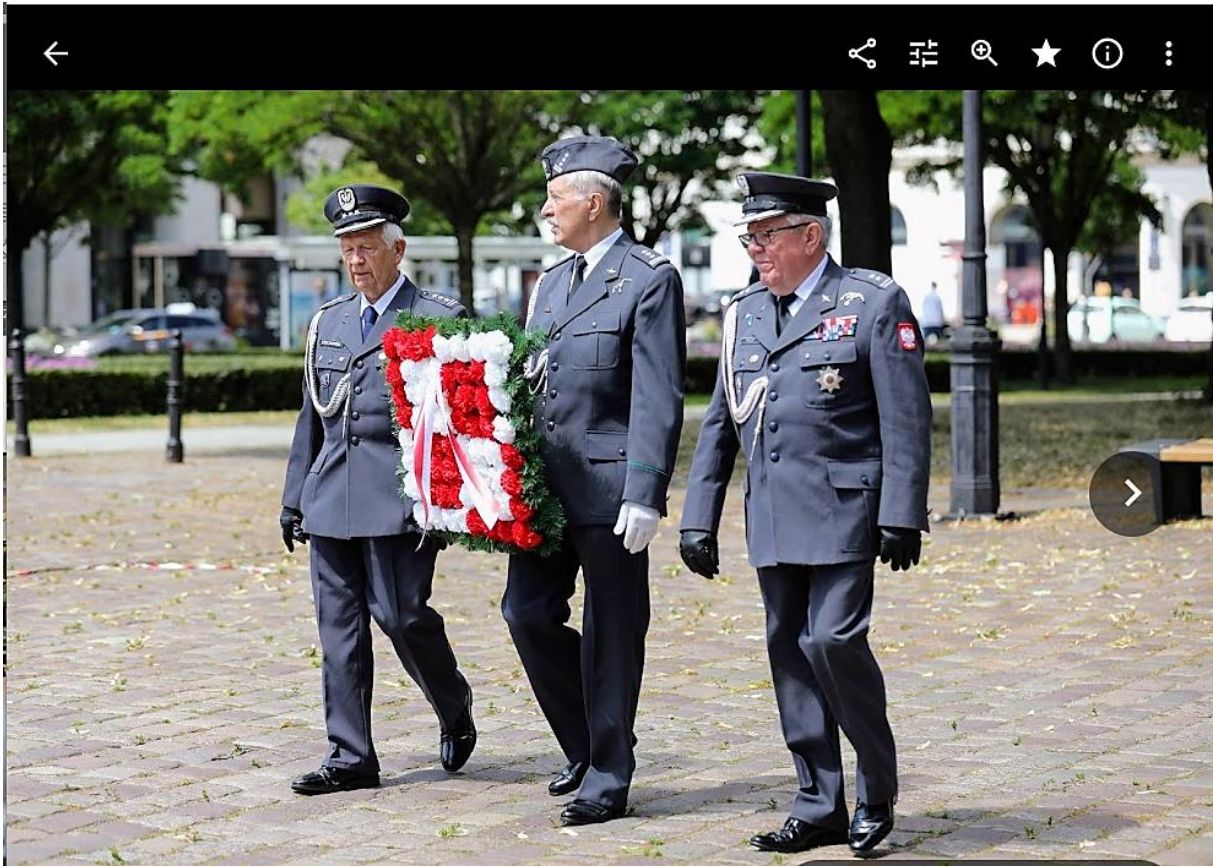
<https://photos.app.goo.gl/WSFVV5KfsDpsDTbZA>

Uroczystości pogrzebowe śp. Anny Wajszczuk-Religi - <https://photos.app.goo.gl/WSFVV5KfsDpsDTbZA>

Kościół „Wizytek” w Warszawie – 30.VI.2025





















Cmentarz Wojskowy na Powązkach, zwyczajowo **Powązki Wojskowe** – [cmentarz komunalny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz_Wojskowy_na_Pow%C4%85zkach) znajdujący się przy ul. Powązkowskiej 43/45 w [Warszawie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Warszawie). - https://pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz_Wojskowy_na_Pow%C4%85zkach



https://en.wikipedia.org/wiki/Pow%C4%85zki_Military_Cemetery#/map/0













Kwaterna na Łączce -

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kwaterna_na_%C5%81%C4%85czce – Kwaterna na Łączce, także kwaterna „Ł”^[1] – miejsce pochówku przy murze cmentarnym [cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie](#) pomordowanych przez organy bezpieczeństwa publicznego^[2] w latach 1945–1956, często w [więzieniu mokotowskim](#). Na terenie Łączki znajduje się [Panteon – Mauzoleum Wyklętych-Niezlomnych](#).























From: Małgorzata Religa

Date: 7/1/2025 7:20:30 AM

To: Waldemar Wajszczuk

Subject: Fwd:

Wujku

wiem, że Pawełek przestał Ci już zdjęcia z pogrzebu. A ja Ci przesyłam to, co powiedziałam o Mamie w czasie, a właściwie tuż przed mszą.

ściskam

Małgosia

Moja mama urodziła się 3 listopada 1939 roku w Siedlicach i w swoich sympatiach zawsze pozostała wierna temu miastu. Zawsze bardzo je lubiła i do połowy lat 70 kiedy jej rodzice przenieśli się do Warszawy jeździła tam na święta razem z nami. My także polubiliśmy to miasto, wiemy gdzie znajdowało się to mieszkanie dziadków i mamy, które znaleźmy z dzieciństwa, znamy kościół garnizonowy, park, figurę Jacka.

Mama była bardzo związana ze swoimi rodzicami i z bratem, który wyjechał na początku lat 60 do Stanów Zjednoczonych, ale z którym utrzymywała kontakty dosłownie do ostatnich momentów życia. Rozmawiali ze sobą telefonicznie w każdą niedzielę i tak było też w poprzednią, ostatnią niedzielę jej życia.

Mama przyjechała do Warszawy na studia jako szesnastolatka. Początkowo zamierzała studiować chemię, ale niepowodzenie na olimpiadzie chemicznej zniechęciło ją do tego i ostatecznie, idąc w ślady ojca i brata znalazła się na Akademii Medycznej, z którą związana była przez niemal całe swoje życie.

Ojciec mojej mamy był lekarzem, internistą o specjalności epidemiologicznej. Jej brat również jest lekarzem, kardiologiem. Jej mąż był lekarzem, jej syn jest lekarzem, ale ona sama - wbrew temu co pojawia się w niektórych publikacjach, nigdy lekarzem nie była. Poświęciła się karierze naukowej, która zapowiadała się bardzo dobrze i mgliście pamiętam z dzieciństwa obronę jej pracy doktorskiej. Mama planowała habilitację, ale mimo że miała już wiele materiałów gotowych, ostatecznie jej habilitacja nie doszła do skutku. Mama nigdy o tym nie mówiła, ale było to dla niej chyba czymś bolesnym. Całe swoje naukowe

życie i pracę dydaktyczną poświęciła Zakładowi Fizjologii Człowieka, w którym i ja, i mój brat spędziliśmy wiele czasu jako dzieci, poznaliśmy jej kolegów i przyjaciół, z którymi była bardzo związana. Była też związana z samą siedzibą Zakładu Fizjologii, który znajdował się na terenie głównego dziedzińca Uniwersytetu. Z tzw. zwierzętarni Zakładu pewnego dnia rodzice przynieśli szczeniaka pudla, który został z nami przez szesnaście lat i był najbardziej ukochanym psem Bambą, żywym we wspomnieniach do dzisiaj. Moja Mama kochała zwierzęta i miała do nich dobrą rękę.

Moja mama była osobą wielkiej kultury intelektualnej, emocjonalnej i duchowej. Była osobą wielkiej klasy pod każdym względem, spokojną, opanowaną, życzliwą. Do samego końca oboje z bratem, a chyba także jej dorosłe już i dorastające wnuki, liczyliśmy się z jej zdaniem na każdy temat. Była też osobą wielkiej godności i ta godność została przetestowana w najcięższych chwilach, najpierw w czasie choroby mojego ojca, a potem w czasie jej własnej choroby. W tych chwilach okazała czym jest godność i człowieczeństwo w jego najszlachetniejszym wymiarze. Mama nas kochała, a my Kochamy ją nadal i to się już nie zmieni.